

dr Joanna Koleff-Pracka

## ORDYNACJA KOBIEC – KONTEKST SPOŁECZNO-KULTUROWY

Obok kontekstów biblijnych i teologicznych czynnikiem równie istotnym w dyskusji nad ordynacją kobiet będzie kontekst społeczno-kulturowy, ponieważ wspomniana winna służyć ludziom i Kościołowi w zmianach na lepsze. W tym sensie nie sposób pominąć głosu parafian, którzy ewentualne rozwiązania mieliby w przyszłości skosztować. Mój głos w dyskusji nie odnosi się do badań społecznych, ponieważ nie to było moim zadaniem, ale raczej stanowi refleksję nad tematyką ordynacji kobiet w kontekście biograficznym. Moje zamocowanie w dyskusji wynika z jednej strony z posiadanego wykształcenia teologicznego, z drugiej opiera się o blisko dwudziestoletnie doświadczenie funkcjonowania w parafii jako żony księdza. I choć to potencjalnie dwa odrębne porządki, dające w innych krajach - wedle wyboru - przynajmniej dwie możliwości partycypacji w życiu Kościoła, w moim, jak i w przypadku wielu innych kobiet, zlały się w jedną rolę mającą charakter służebny wobec pracy męża.

Być może to mało progresywne stwierdzenie, ale dobrze oddaje realia wielu parafii, gdzie figura domu pastorskiego oparta o oczekiwania parafian, stanowi ciągle centrum życia parafii lub animacji działań duszpasterskich podzielonych na role obojga małżonków. Podział obowiązków domu pastorskiego przypomina praktykowany w świetle badań model egalitarny małżeństwa w Polsce – małżonkowie deklarują partnerstwo, ale w praktyce jest ono możliwe w sytuacji, gdy kobieta pogodzi życie rodzinne z zawodowym. W parafiach jest podobnie, żona księdza, niezależnie od życia zawodowego, z perspektywy życia zboru jest przede wszystkim żoną księdza i jako taka ma swoje obowiązki. Nie sposób podzielić ich na godziny, idzie bardziej o spójną postawę uczestnictwa i bycia dla ludzi adekwatnie do ich potrzeb w sposób ciągły.

Powyższe uważam za prawdziwe wyzwanie, któremu sprostać można jedynie w poczuciu tzw. powołania, niezależnie od tego, czy sprawuje je kobieta czy mężczyzna. Dobrym przykładem są rozmowy kwalifikacyjne, na które zapraszane są małżeństwa pastorskie, celem weryfikacji oczekiwań zboru wobec potencjalnego proboszcza i jego żony. Lista zwykle jest długa, na której obok funkcji reprezentacyjnych znajdziemy m.in. prowadzenie lub udział w spotkaniach grup parafialnych, akompaniament i wystrój kościoła w czasie nabożeństw, prowadzenie chóru, szkółek niedzielnych etc.

W sytuacji, gdy żona ma wykształcenie teologiczne, co traktuje się jako swoisty bonus, otrzymuje delegację w postaci pracy katechetycznej lub duszpasterskiej tam, gdzie jest aktualnie potrzebna. To bodaj najczęstszy model funkcjonowania domu pastorskiego, warto jednak zauważyć, że dla wykształconej teologicznie kobiety wspomniana rola ma charakter deprecjonujący pełnię jej kompetencji zawodowych, które li tylko ze względu na

pleć zostają zredukowane do wybranego obszaru aktywności parafialnej. Powyższe musi rodzić frustrację, nawet przy założeniu, że lokalne prawo kościelne jest znane i nie dopuszcza ordynacji kobiet, ale właśnie europejski kontekst społeczno-kulturowy, w jakim wychowujemy współczesne społeczeństwo, a więc i parafian, budzi dylematy i stawia pytania o zasadność dotychczasowych rozwiązań. Jednak nie tylko dlatego – w poszukiwaniu polskich kontekstów pozwolę sobie odnieść się do sytuacji rodzimej, ograniczonej do kilku miejskich parafii, w których dane mi było żyć. Wszak parafie przywołuje się w dyskusji często jako środowiska, które potencjalną decyzję w sprawie ordynacji kobiet przyjąłby najtrudniej.

Tymczasem jesteśmy Kościołem reformacji - słowa, dialogu, a więc i sporów w różnych kwestiach, urząd duchownego nie jest tutaj tematem tabu, wręcz przeciwnie, tam, gdzie ludzie mogą wybrać, dyskutują nad własnymi perspektywami wyborów, jakich dokonują. Często starannie wybierają swoich duszpasterzy – w powyższym kontekście pojawia się w parafiach kwestia ordynacji kobiet podnoszona nie tyle z perspektywy biblijnej i teologicznej, co życia zboru. W znanych mi parafiach kobiety, będące na praktykach czy odwiedzające nas duchowne darzone były szacunkiem i uznaniem na równi z mężczyznami, ich pracę oceniano ze względu na kompetencje i przypuszczalnie te w sytuacji zmiany byłyby decydujące w wyborze na stanowisko duszpasterza parafii – a więc wykształcenie, umiejętności i kompetencje społeczne i interpersonalne oraz postawa, doświadczenie i osobowość kandydata/tki. Warto nadmienić, iż argument płci uznawany jest w sztuce prowadzenia sporów za argument *ad hominem* – przeciwko człowiekowi, a nie w sprawie i jako taki nie powinien być podnoszony w merytorycznej dyskusji nad kompetencjami zawodowymi.

Pojęcie dobrych praktyk należy jednak poszerzyć o inne spektrum działania, które każe odczytać je w szerszej perspektywie – w znanych mi parafiach ordynowane kobiety oswojono przez partnerstwa z innymi parafiami z Europy Zachodniej, a więc model ten funkcjonował obok lokalnego jako jedna z możliwości, ale jednocześnie dawał mentalne przyzwolenie na relację z kobietami obecnymi w parafii na prawach tej duszpasterskiej, oczywiście w granicach formalnych. Co ciekawe, nigdy nie padły argumenty, które często podnosi się przy okazji dyskusji przeciw ordynacji kobiet dotyczące trudności natury organizacyjnej.

Zbór wychowany z kobietami sprawującymi funkcje liturgiczne i duszpasterskie w naturalny sposób nasiąka takim modelem funkcjonowania, poszerzając swoje horyzonty przekonań, ale zarazem zyskuje zdolność wyboru adekwatnie do swoich potrzeb i doświadczenia. Istnieją parafie, które w takich sytuacjach gotowe były prosić o konkretną kobietę jako najbardziej odpowiednią w posłudze duchownej. Być może są i takie, w których jeszcze długo nie będzie przyzwolenia na kobietę-księdza i to również należy uszanować. Innymi słowy kobiety, jak i mężczyźni terminujący w parafiach mają szansę dać najlepsze

świadectwo swoich kompetencji, przy jednoczesnej pracy systemowej i edukacyjnej w zborze prowadzącej do otwartych postaw społecznych i przemyślanych wyborów nieograniczonych stereotypami czy uprzedzeniami.

Wydaje się, iż zbory dojrzewają do dyskusji nad ordynacją kobiet, a ta obok debaty w kościelnych gremiach decyzyjnych - wydaje się być prymarna wobec rozmów ekumenicznych, które stają się możliwe przy jednoznacznym i wypracowanym stanowisku Kościoła Luterskiego w tej sprawie.